

# Marek Mendyk

---

## 32 niedziela zwykła, Wdowi grosz

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/1, 205-206

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przyjmijmy przeto tę mądrą naukę od naszych zmarłych. Bądźmy mądrzejsi, niż byliśmy dotąd. Traktujmy nasze życie jako czuwanie, jako czekanie na powrót Pana, jako powrót do domu naszego stałego zameldowania, domu Ojca, domu wiecznie trwałego w niebie.

*ks. Ignacy Dec*

32 NIEDZIELA ZWYKŁA – 9 XI 1997

## Wdowi grosz

„Jakże błogosławiona jesteś uboga wdowo, która jeszcze przed nadejściem Sądu, zasłużyłaś sobie na pochwałę Sędziego!” – wołał św. Cyprian. Wspaniała to pochwała. Co zrobić, aby na taką zasłużyć?

Nierzadko w naszej przestrzeni życiowej pojawia się ktoś potrzebujący pomocy. Może to zabrzmieć dość paradoksalnie, ale przeważnie pojawia się on wtedy, kiedy wyjątkowo nie mamy czasu, nie mamy możliwości, aby mu pomóc, albo też swoich własnych problemów mamy sami aż nadto. Chcielibyśmy jednak jakoś ulitować się nad nimi i życzyć im, aby spotkali na swojej drodze kogoś życzliwego i mądrego. Łatwo w takich momentach podpowiadać: „byłoby dobrze, gdyby ktoś im pomógł... My nie możemy. Sami mamy swoich kłopotów dużo, a poza tym nasze obowiązki sprawiają, że mamy zbyt mało czasu”.

Warto w takich sytuacjach przypomnieć sobie tę ubogą wdowę z dzisiejszej Ewangelii. Mimo, że sama potrzebowała pomocy, potrafiła wrzucić ostatnie dwa pieniążki na rzecz biedniejszych od siebie. Właśnie za to pochwalił ją Pan Jezus. Jakże łatwo jest świadczyć pomoc innym, jeśli się ma samemu wiele dobra.

Dzisiejsza Ewangelia ukazuje nam dwie religijne postawy: fałszywą i autentyczną. Pierwszą reprezentują faryzeusze i uczeni w Piśmie, o których Jezus mówi, że *z upodobaniem chodzą w powłóczyстых szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Dla pozoru odmawiają długie modlitwy*. Czynią to wszystko dla swoich korzyści. Takich dzisiaj nie brakuje. Wzorem autentycznej postawy jest uboga wdowa, która ze swego niedostatku oddała wszystko co miała na utrzymanie. Inni wrzucali do skarbony z tego, co im zbywało, czego mieli pod dostatkiem. Czy odnajduję siebie pośród tych ludzi? Kto z nas umie tak ofiarować jak uboga wdowa? Ile ze swojego życia wrzucamy do skarbony na rzecz innych: swojego czasu, swoich zdolności, dobrego słowa, zatrzymania się...? Ileż to razy w ciągu dnia wrzucamy do tej skarbony puste deklaracje, chwile uniesień, pośpiech, niedbale wykonaną pracę, połowiczne rozmowy. Ciągłe jeszcze nie potrafimy „wrzucić siebie bez reszty”. Ciągłe nam czegoś żal. Zawsze coś zatrzymujemy dla siebie: głupi drobiazg, jedną przyjemność, szczebel awansu... Jak trudno jest być darem dla innych!

O wartości każdego daru zawsze decyduje postawa dającego – czy dają to bezinteresownie? Czy może „za coś”. Prawdziwy dar pochodzi z miłującego serca.

Dla jednych będzie to drobnostka, dla drugich wielka sprawa. Prawdziwe obdarowanie jest zawsze prawdziwą ofiarą.

Msza św. jest Najświętszą Ofiarą Chrystusa i Kościoła, a więc w jakimś stopniu i moją, i twoją ofiarą. Przynosimy do Chrystusa swoje troski i kłopoty, radości i smutki, wzloty i upadki, swój czas i siebie samych. Bóg przyjmuje ten nasz dar i daje nam stokroć więcej – daje swojego Syna Jezusa Chrystusa. Daje jako Pokarm, abyśmy mieli odwagę i siłę dawać innym to, czego świat im dać nie może. Do takiej ofiary wzywa także Matka Teresa z Kalkuty:

„Dzisiaj Chrystus jest w ludziach niechcianych, bezrobotnych, pozbawionych opieki, głodnych, nagich i bezdomnych. Ludzie ci wydają się beзуżyteczni dla państwa i społeczeństwa; nikt dla nich nie ma czasu. To właśnie ty i ja jako chrześcijanie – godni miłości Chrystusa o tyle, o ile nasza miłość jest prawdziwa – jesteśmy tymi, którzy muszą ich odnaleźć i pomóc im; oni istnieją, aby ich odnaleźć”.

*ks. Marek Mendyk*

33 NIEDZIELA ZWYKŁA – 16 XI 1997

## Jedyny Zbawiciel, który przybędzie w chwale

### 1. Pytanie o ludzką ciekawość

Umysł ludzki bardzo szeroko otwiera się na wszelkie nowinki dotyczące przyszłości. Jego chłonność w tym względzie jest aż nadto zaskakująca. Ta dążność do poznania przyszłości, tej osobistej, jak i kosmicznej, ogarniającej przyszłe dzieje całego wszechświata, jest tak intensywna, że często człowiek przywiązując się i niejako utożsamiając się z treścią danej przepowiedni, nie dostrzega oraz nie sprawdza miejsca, z którego dana informacja pochodzi. A przecież wiarygodność źródła i treści jest tożsama. Przykładem niech będzie jakiś gazetowy horoskop tygodniowy, który jakże często jest owocem tendencyjności samej gazety. Dlaczego tak się dzieje? Niemniej ważne jest i kolejne narzucające się pytanie: Dlaczego horoskop, tania przepowiednia ma większą moc przebicia niż choćby porządnie ułożony plan zajęć? Dlaczego irracjonalny horoskop przewyższa ważnością zdolność racjonalnego przewidywania? Dlaczego potrzeba ciekawości zostaje zaspokojona jakimś tandetnym przepisem na życie, tym co można określić jako odpadek kultury? Dlaczego ludzka ciekawość nie szuka swego zaspokojenia w tym, co jest tak bardzo zgodne z naturą człowieka, a mianowicie w procesie poznawania?

### 2. Sztuczny świat owocem fałszywych zbawicieli

Dziś mało się mówi o sposobach i samym poznawaniu człowieka, świata oraz Boga. Znacznie częściej mówi się o samej informacji i jej skutkach, zwłaszcza ekonomicznych, politycznych, a może najczęściej terapeutycznych. Obecnie w prozie